Nr. 3 Królewska Huta, dnia 1. marca 1932 r. Rok 11



ODZIEŻ

Pierwsze ilustrowane pismo zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce
Z dodatkami: 2 × rocznie Żurnale Mody, 6 × rocznie Uczeń krawiecki, 4 × r. Krawiectwo damskie i dziecięce.
Adres redakcji i administracji: „Odzież“, Królewska Huta, ulica Wolności nr. 76 Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 300.979

Nr. 3 Królewska Huta, dnia 1. marca 1932 r. Rok 11



ODZIEŻ

Pierwsze ilustrowane pismo zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce

Z dodatkami: 2 × rocznie Żurnale Mody, 6 × rocznie Uczeń krawiecki, 4 × r. Krawiectwo damskie i dziecięce.

Adres redakcji i administracji: „Odzież", Królewska Huta, ulica Wolności nr. 76 Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 300.979

Bieda w krawiectwie i jej zwalczanie.

Dziś każdy mówi o biedzie. Każdy o niej myśli, każdy się jej obawia. Jednak skutek tego jest taki, że bieda nie staje się mniejszą lecz coraz większą. Z biedą to zupełnie taksamo, jak z dziurą w pończosze. Dopóki dziura taka jest małą, łatwo ją zacerować, podczas gdy nieuwaga powiększa i dziurę i szkodę. Bieda jest taką dziurą, nietylko w kasie, ale przedewszystkiem w myśleniu. Jeśli o biedzie nie będziemy myśleć, to będzie się ona z trudem tylko do nas mogła dobrać, panoszyć się w naszych myślach, a temsamem w naszych materjalnych stosunkach. Myśli mają nieraz więcej wartości niż rzeczy, a myśli dobre są nawet więcej warte niż pieniądze. Jasno nastawione myśli zwyciężają każdą biedę i to przy najmniejszym nakładzie pracy, kosztów i zmartwienia.

Pod względem materjalnym znajduje się dziś zawód krawiectwa miarowego w wielkiej biedzie. Nikt nie wątpi o tem, i nie może zaprzeczyć, że wszędzie brak zleceń, pieniędzy i kredytu. Z drugiej strony niema jednak żadnych wątpliwości, że wielu klijentów mogłoby krawiectwu udzielać zleceń, gdyby można ich przekonać, że ich obawa przed biedą jest dla nich samych i dla innych większym wrogiem, niż bieda sama. Dziś żyjemy w czasach, w których o środki gotówkowe bardzo trudno, co prowadzi do tego, że zlecenia na wykonanie odzieży są więcej ograniczone, niż w czasach normalnych. Kto się ze stosunkami oswaja, jako z faktem niezmnienialnym, nie będzie tracił czasu, cierpliwości i wewnętrznego spokoju, aby skarżyć się na minione „złote" czasy. Każdy człowiek ma swego mola co go gryzie, a każda epoka ma swoje czasokresy biedy. To zawsze tak bywało i prawdopodobnie inaczej już nie będzie. Bieda jest motorem naszego duchowego i ekonomicznego rozwoju. Gdyby ludzie nie potrzebowali odzieży, to zawód krawiecki mógłby przestać pracować. Krawiectwo żyje z potrzeby odzieży. Wynika z tego, że potrzeba musi zawsze istnieć, bo stwarza ona zapotrzebowanie najpotrzebniejszej garderoby. Stąd będzie nie od rzeczy rozważyć tę okoliczność i zasiąg jej wpływów.

W czasach normalnych mówi się o potrzebach codziennych i ogólnych. Potrzeb tych nie nazywało się dawniej „biedą", ale „potrzebą". Czem większa była potrzeba eleganckich ubrań, temwięcej miało krawiectwo roboty i temwiększe były jego zarobki. Znaczy to, że bieda łamie nietylko żelazne zapory, ale nawet i złą konjunkturę w rzemiośle, czyli, że potrzeba daje nam pracę, dochody i wyżywienie. W gruncie rzeczy nie mielibyśmy więc powodu skarżyć się na biedę w czasach obecnych, bo jest ona najlepszym praco- i zleceniodawcą. Zadanie naszych czasów polega więc na tem, aby nie mówić o biedzie, ale zwalczać ją tem, co umiemy zdziałać i zwalczać ją o ile możności energicznie.

Nie myślcie, kochani czytelnicy, że ludzie, będący dziś na wybitnych stanowiskach, nie zaznali biedy. Przeciwnie, walczyli oni z tysiącami małych i większych trudności. Gdy nie widzieli przed sobą trudności, to sami je sobie stwarzali i to z instynktywnej świadomości, że człowiek pracowity i wynalazczy nie może się obyć bez impulsu, jaki na niego wywiera bieda. Niepewność i nieznajomość jutra jest biedą. Biedą jest każdy opór, jaki musimy przezwyciężyć. Krawiec rzeczywiście prawy i dzielny biedy się nie obawia. Bo cóż potęguje jego siły, jego dary duchowe, ilość jego

klijentów, rezultat jego zabiegów, jak nie przezwyciężenie możliwie jaknajwięcej różnorakich trudności. Czas nasz jest już taki, zupełnie inny niż przeszłość. **Klijenci chcą, aby ich inaczej oceniano i brano, aby inaczej na nich patrzeć. Na tem polega cała trudność naszego położenia i zwalczanie tej trudności.** Każdy majster, który jest w stanie usunąć jakąkolwiek potrzebę pod względem odzieży, jest **pomocnikiem w potrzebie.** W sytuacjach, gdy potrzeba i bieda jakiejkolwiek epoki czasu są bardzo wielkie, jest potrzeba pomocników w potrzebie jeszcze większa. W tem poznaniu leży sedno sprawy, prowadzące do usunięcia pewnej części biedy gospodarczej.

Gdy klijenci się skarżą na biedę, co się zdarza codzień i co godzinę, powinien być majster tak silnie i pozytywnie nastawiony, jakoby wcale tych skarg nie słyszał. Jeszcze lepiej przysłuży się majster sprawie, gdy na takie utyskiwania na ogólną biedę odpowie słowami pociechy i lepszej nadziei. Dziś nie zarabia się tak jak dawniej. Dziś trzeba swe osobiste potrzeby i swe wydatki handlowe możliwie ograniczać. Dziś trzeba liczyć się z mniejszym zarobkiem aż do nastania lepszych czasów, a że te nastaną, o tem nie powinien nikt wątpić. Nie należy pozwalać, aby w duszy nurtowały negatywne i pesymistyczne myśli, paraliżujące pracę i ograniczające chęć zakupu u klijenteli! Ten, kto dziś przystępuje do swej klijenteli z wesołym uśmiechem, ten posiada tę duchową siłę, że zaskarbi sobie sympatję swych odbiorców.

Nigdy nie było tak ważnem jak dziś, wyperswadować klijentom, aby przez wykwintną odzież zadokumentowali, że nie cierpią pod wpływem ogólnego zastoju gospodarczego i że się im doskonale wiedzie. Podług ubrania ocenia świat dzisiejszy taksamo jak dawniej stan i zamożność danego człowieka. Kto dotychczas nosił eleganckie ubrania i naraz pokazywać się będzie w garniturach znoszonych, tego opinja publiczna posądzać będzie, że jego stosunki finansowe nie są najlepsze. W czasach jak te, które przeżywamy, w których ogólne zaufanie posiada tak niski kurs, a jeden drugiego obserwuje z niedowierzaniem, stanowi nakaz chwili ta okoliczność, aby nie potęgować jeszcze sztucznie tej nieufności świata, nosząc garnitury tańsze i mniejwartościowe. Obecnie posiada garderoba znacznie większą wartość reprezentacyjną, aniżeli kiedykolwiek. Gdy bowiem bieda już wyziera z ubrania, to ogół uważa, że i w przedsiębiorstwie nie musi być wszystko w porządku.

Również i panom zajętym w życiu zawodowem powinno wiele zależyć na odpowiedniej garderobie. Żadne przedsiębiorstwo nie zaangażuje bowiem chętnie człowieka, z którego ubrania można wywnioskować, że był przez przeciąg dłuższego czasu bez pracy. Klijentela obdarza chętniej swemi względami te przedsiębiorstwa, którym wiedzie się świetnie, aniżeli takie, w których uwidacznia się obecny kryzys gospodarczy. Każdy kupiec i kierownik interesu musi dziś skrupulatnie zważać na to, aby jego urzędnicy i subjekci aż do chłopca do posyłek prezentowali się zewnętrznie dodatnio. Garderoba personelu handlowego stanowi bowiem dla klijenteli barometr, na którym odczytywać zwykła — czy słusznie, czy niesłusznie, w to nie wchodzimy — frekwencję lub zastój w danem przedsiębiorstwie.

W każdym razie powinniśmy się do stosunków dzisiejszych dostosować, a nikt nie zna prawdopodobnie tak doskonale jak krawiec stosunków gospodarczych swej klijenteli. Stąd nie przedstawia żadnych trudności dla krawca sposób trafienia do przekonania klijenta — naturalnie dyplomatycznym sposobem — nie podpadająco ale przekonywująco, że wartość garderoby, wykonanej indywidualnie, posiada bardzo wielkie walory psychologiczne i reprezentatywne. Każdy pan będzie swemu krawcowi bardzo zobowiązany, gdy mu tenże objaśni psychologiczne i socjalne stosunki jego odzieży. Piękna odzież stanowi bowiem nietylko skuteczną broń zaczepną, ale również i odporną na grożące niebezpieczeństwo utraty zaufania otaczającego nas świata.

Największa bieda w krawiectwie zasadza się na tem, że wielu majstrów przyznaje się do swych materjalnych kłopotów i je potęguje, nie objawiając wewnętrznej i duchowej siły, aby biedę tę zaatakować. Kto tylko może, ten powinien wobec swej klijenteli podkreślać, że powodzi mu się nieźle, ale nawet coraz to lepiej. W czasie, w którym każdy zwiesza głowę, przynoszą tematy rozmów o rzeczach, które przedstawiają się świetnie, o lepszej przyszłości, o lepszej garderobie, zawsze korzyści tak zewnętrzne jak i wewnętrzne. Teraźniejszość nasza nie ma dla pesymizmu nic na zbyt, ale dla zdrowego optymizmu znajdą się zawsze pieniądze i zlecenia. Szczęście i sukcesy nie zawsze zależne są od pieniędzy, bo gdyby tak było, byliby bogaci najszczęśliwszymi ludźmi pod słońcem. Tak jednak nie jest. Ten kto posiada dach nad głową, dozę zdrowego rozsądku ludzkiego w głowie, a uczucie radosnej chęci do pracy w końcach palców, ten o swą przyszłość nie potrzebuje się lękać. Doborowa robota miarowa jest zawsze pożądana. Ale należy umieć prawidłowo kalkulować i jasno dysponować, aby nie wymagać niemożliwości od swego czasu i otoczenia. Dotyczy to również zapłaty za pracę. Możliwość z rzeczywistością należy tak skojarzyć, aby się pokrywały. Na tem polega nowa sztuka nowego czasu.

Nie wszędzie istnieją trudności materjalne. Ale dziś stało się modnem skarżyć się na złe czasy i tak skarżą się jednili tylko z tego powodu, że inni tożsamo robią. Szczególnie u średnich i wyższych urzędników słyszy się utyskiwania na nadzwyczaj wysokie redukcje pensyj. Każdy wie jednak o tem, że obniżyły się również ceny za artykuły i że są niższe jak wówczas, gdy wydawano poważne sumy za garderobę. Stąd nie powinien krawiec, nie chcąc sam sobie szkodzić, sekundować w dysharmonji ogólnej psychozy nędzy. Jeśli pomimo wszystko krawiec to będzie robił, to szkodzi on swemu przedsiębiorstwu, bo przyznaje się do biedy,

która nie zezwala na zamówienie nowych garniturów lub bezwzględnie stara się targować, obniżając ceny. Potrzebą naszego czasu posługuje się bowiem wielu ludzi aby wykorzystać rzemieślników. Tej swawoli powinien się krawiec przeciwstawić energicznie, ale rozsądnie.

Każdy zawód, krawiectwa nie wykluczając, utrzymuje się z wiary w lepszą przyszłość. Ludzie byliby o wiele szczęśliwsi, żyliby bez trosk, byliby więcej przedsiębiorczy i płaciliby chętniej, gdyby lepiej zrozumieli, że pozostało nam wiele jeszcze piękna i dobra i gdyby oczy ich były mniej ostro nastawione na zło i braki czasów dzisiejszych. Zawód krawiecki cierpi również bardzo skutkiem takiego nastawienia. Pamiętać należy o tem, że moda, to przebrany duch czasu. Skoro się uda modzie i jej wykonawcom oraz współpracownikom przeprowadzić, aby duchowe siły naszego czasu nie zasnęły i pod względem ubierania się zmaterjalizowały, to nie trudno będzie zachować sobie wszystkich tych klijentów, którzy chcą symbolizować dobro w sukni piękna, aby rozradować innych. Czem szersze warstwy społeczeństwa ogarnia taka potrzeba i czem więcej się ją urzeczywistni, tem lepsze wyniki swej pracy będzie krawiectwo miało do zanotowania. Nie należy więc poddawać się złym i poziomym skłonnościom dzisiejszego czasu, tak pesymistycznie usposobionego, ale przeciwnie, należy podkreślać i przeistaczać w kompozycje ubraniowe to, co jest wzniosłe. Bieda nie jest po to, aby nas zdławiła. Biedę dopuszcza na nas wyższe przeznaczenie, abyśmy przez nią stali się silniejszymi mocniejszymi. Przezwyciężenie biedy tak duchowej, moralnej, jako i ekonomicznej oraz zawodowej, stanowi bogactwo, którego żadne złoto zastąpić nie zdoła.

Dr. Ludwik Rządkowski.

O system wychowania młodzieży.

Do najmodniejszych i naj . . . wymowniejszych sposobów okazywania szacunku młodzieżv wogóle, należą k a r c e r i r ó z g a. Sposoby te ropowszechniły się tak swego czasu w Europie i Azji, że trudno jest dziś ustalić czy kolebką tego systemu jest Europa czy też przejęliśmy ten rodzaj szacunku względem młodzieży od Azjatów. Ale mniejsza o to. Ponieważ „co kraj to obyczaj", różne narody w różny w sposób oddawali należny szacunek młodzieży w wyżej podanej postaci, tylko że krawcy wszystkich krajów przekładali ponad wszystko drewniany łokieć i tęgą gitarę. Niejeden ze starych pedagogów błogo się uśmiechnie, *niejeden z doświadczonych rękodzielników z satysfakcją* pokręci wąsa na wspomnienie tych dobrych czasów — Ale one minęły bezpośrednie, minął nawet kryzys i przesilenie tego systemu. Pokolenie nasze stało się równocześnie odskocznią i awangardą nowych idei: młodzieży nie wolno bić. Nie wolno wpajać zasad przemocą, nie wolno ukrywać prawdy choćby ona szła nie po linji naszych interesów. Pedagog powinien się dużo uczyć, nauczać jednak bezwarunkowo nie z podręczników gdyż one nie uwzględniają intelektualnych właściwości wychowanków. Należy uczniów pobudzać do myślenia samoistnego, do konstruowania poglądów i zasad z napomnień i wskazówek. Ten kto chce zbliżyć się do ucznia, winien czynić to sercem a nie słownikiem. Nauka powinna być prowadzoną systemem doświadczalnym. Uczniowie winni się sami przekonywać, pedagog przekonanie uzasadnić przez ujęcie w regułę. Uczniów podzielić można na trzy kategorje: I. Uczniowie którzy przedmiotem bardzo się interesują, stawiając nauczycielom pytania i żądni są dalszych wiadomości — to uczniowie najzdolniejsi. II. Uczniowie, którzy mimo zainteresowania przedmiotem nie umią stawiać pytań i III. Uczniowie, którzy z tematu drwią i lekceważą go. To uczniowie t. zw. leniwi, złośliwi, kapryśni; nauczyciele obdarzają ich epitetami np. tuman, bałwan, i t. d.

Uczniowie pierwszej kategorji przy minimalnej pomocy pedagoga z łatwością odpowiedzą na jego pytania. Drugim należy przedmiot uprzystępnić, podając go w formie dykteryjki, przykładu, czyli pobudzić umysł ucznia do wysiłku aż opanuje dostatecznie temat. Uczniowie trzeciej kategorji, to główny materjał dla karcerów i oślich ław. To tylko nieszczęsne marjonetki. Bo gdyby im naukę podać nie batem lecz za pomocą przeźroczy filmowych lub podczas wycieczek zamiejskich, gier i zabaw, to w krótkim czasie doszlibyśmy do zdumiewających wyników. Do takiego ucznia bodajże największą karą byłoby usunięcie go od udziału w autonomji szkolnej.

To jest ogólny zarys nowego systemu wychowawczego, na Zachodzie już powszechnie przyjętego. *Pozostaje jeszcze kwestja przedmiotowa. Nauka niektórych* przedmiotów n. p. higjeny i historji powinna być natychmiast zreformowaną. O ile czystszą byłaby wyobraźnia uczniów, gdyby nauczyciel wyjaśniał uczniom rzeczy najważniejsze w życiu a m. wielką tajemnicę narodzin, gdy tyle ku temu sposobności! Dziś młodzież prawieże w 100%, pozostawiana sobie samej korzysta z rad i doświadczeń bardziej rafinowanych jednostek, uświadamiających na swój sposób grono koleżeńskie. Gorzej bywa, gdy nieznane indywidna kolportują wśród młodzieży obrazki i lekturę treści pornograficznej. Degeneruje się łatwo, gdyż przed starszymi również ukrywa wydatki na tego rodzaju „podręczniki".

Do niedawna uważano nauczycieli higjeny za zbyt wielkich ryzykantów, jeśli napomnieli coś o charakterze i istocie chorób wenerycznvch. Młodzież uświadomiona uniknie wiele smutnych doświadczeń na własnem ciele. Drugim przedmiotem wymagającym reformy, to nauka historji. W szkołach dzieci uczy się 10 przykazań, a nikt jeszcze nie zwrócił uwagi na to, że jednocześnie uczy się ich historji w takiej formie, że o niczem się nie mówi tylko o wojnach, wojnach i wojnach.

Skończyły się czasy, gdy wojna była romantyką. Historja miast pouczać ludzi o rozwoju kultury, poucza o wszystkich działaniach wojennych, jakie toczyły się od pierwszych historycznych momentów do dnia dzisiejszego. Historja powinna być wskaźnikiem jak żyć i postępować ze słabymi i silnymi, jak cenić honor

i poświęcić się dla dobra bliźnich. Nauka historji dla młodzieży, to kształtowanie woli i poczucia sprawiedliwości. Jak wpływa obecny system nauki historji na młodzież, ilustruje dosadnie fakt zaobserwowany ostatnio w Krakowie. Oto gdy uczniowie wyższych szkół wywołali w swem gronie bójki, które przeniosły się potem na ulicę, a grupki ludzi w rozmaity sposób komentowali wojownicze wymachiwania laskami, przypadkowo stojący obok mnie mały chłopiec zapytał o kilka lat starszego, zdaje się brata, o powód tych burd, tenże bez namysłu odpowiedział, że to jest jakby generalna próba odsieczy Sobieskiego pod Wiedniem przeciw niewiernym Turkom. Tą odpowiedź słyszałem przypadkowo i zrozumiałem ogrom odpowiedzialności jaka ciąży na nauczycielach historji. Nauczyciel historji powinien zapoznać uczniów z rozwojem wielkich spraw ludzkości, dać im poznać wspaniały ich związek i nakreślić barwny ten obraz. Miałoby to wiele większą wartość moralną niż berlik dat i nazw dynastyj. Uczmy młodzież historji językiem Kraszewskiego, Sienkiewicza, Mickiewicza, Konopnickiej, która w wierszu przeznaczonym młodemu chłopcu powiada:

Ucz się drcgie dziecię moje
Nosić wcześnie twarde zbroje,
Jak dawniej rycerze.
Nie z żelaza nie ze stali
Te co ludzie wykowali,
Hełmy i pancerze.

Ale jasną, ale dzielną
Zbroję ducha nieśmiertelną,
Co się strzał nie boji.
Ale tarczę złotą
Co się zowie wolą cnotą
I za oręż stoi.

Nauczajmy młodzież według wskazań wieszczów i pisarzy, krzewmy wśród młodzieży myśl państwowotwórczą a oddamy jej tem samem należny szacunek i przysposobimy ją do przyszłego zawodu i wzorowego obywatelstwa. *Ignacy Beer, Kraków.*

Kto jest optymistą?

Człowieka, który ma wyrobiony szeroki światopogląd, zabiegliwego i zdolnego do postępu, nazywamy optymistą.

On jest jak kamień twardy, bo ma wiarę we własne siły i zdolności i nigdy nie upada na duchu, a gdy nawet przychodzi w jego życiu jaka przykrość, to machnie ręką, wiedząc, że po złych nastrojach muszą nastąpić lepsze. Gdy szaleje burza, on wie, że po niej nastąpić musi cisza... Idąc ciemną drogą i potknąłwszy o kamień, on dobrze zapamięta sobie to miejsce, tak, że na drugi raz mu się to już nie wydarzy... Wśród ruin i zniszczenia, odnachodzi on materjał budowlany, z którego rozpoczyna budowę... Gdy grad zniszczy mu zboże, on rąk nie załamuje, lecz myśli jak najodpowiedniej zużyć słomę... Zawsze potrafi znaleźć jasny promień, który wskazuje mu drogę do postępu. Zostawszy potrącony z nóg, prędko wstaje do nowego życia.

Ogół zazdrości takim ludziom, a jedni uważają ich za mądrzejszych, drudzy za głupszych. Jednakże tacy ludzie nie są ani pierwszymi, ani drugimi. Taki człowiek jest pionierem, który buduje drogę dla innych. On ma rozwinięty mózg, który pracuje dodatnio, planuje wyżej, szerzej i dalej, wiedząc, że jego planami posługiwać się będą potomkowie i osięgną zamierzony cel.

Wszystko, czem jest świat, czem są ludzie, czem jesteś ty, zawdzięczać należy poprzednikowi. Wódz wierzący w pokonanie wroga, wygrywa więcej, aniżeli wojak z armatą.

Człowiek bogabojny i bojaźliwy, nigdy nikogo nie zwycięży, lecz przeciwnie, każdy go pokonywa bez trudu, bo jest jak dłóda, stojąca pionowo, która przez najmniejsze ruchy zewnętrzne obala się. W. Huryn.

Jak należy dobierać kolory.

Każdy sumienny i inteligentny krawiec jest obowiązany zalecić swoim odbiorcom materjały takie, któreby były odpowiednie do figury odbiorcy i do jego stanu, tudzież odpowiednie i stosowne do tego formy. Ponieważ jednak niejednokrotnie odbiorcy sami są w trudnem położeniu, nie wiedząc czego żądać, powinien krawiec zamiast zastosowywać się ślepo do woli niejednokrotnie b. grymaśnego klijenta, nie wiedzącego w czem mu będzie do twarzy, starać się zwrócić mu uwagę na stosowne ubranie. Jest jeszcze zbyt wiele krawców, którym na tem jak ich kljent będzie wyglądał po oddaniu mu ubrania zrobionego według jego gustu, zupełnie nie zależy, nie zastanawiają się nad tem, że przecież dobrze zrobione i zastosowane w kolorze i formie do figury odbiorcy ubranie jest także reklamą dla firmy.

Często też się zdarza, że taki grymaśny odbiorca, gdy mu krawiec ostatecznie zrobił ubranie tak jak on chce, później na niego narzeka, że mu nie odradził jego fantazji.

Otóż dla ułatwienia podaję kilka słów z praktyki jak należałoby dobierać kolory. Pamiętać wtedy należy, że mężczyzna w jasnym garniturze wydaje się większym i tęższym, aniżeli jest w rzeczywistości, ciemne zaś ubranie powoduje złudzenie, iż mężczyzna jest szczuplejszym i mniejszym. Wobec tego mężczyźnie małemu i szczupłemu powinno się zalecać ubrania jasne, zaś mężczyźnie dużego wzrostu garnitury ciemne.

Dalej zważać trzeba, że garnitury z materjału w paski osobę zmniejszają, zaś garnitury traktowane i w szachownicę zwiększają człowieka. Z tego powodu mężczyzna tęgi i wysoki powinien unikać jasnych kolorów, tudzież materjałów w kratki i szachownicę, zaś drobny i szczupły mężczyzna ciemnych kolorów, tudzież materjałów w paski.

Dobranie barw odpowiednio do cery i osoby jest powinnością nie tylko krawca damskiego, lecz i męskiego także. Krawiec powinien potrafić zestawić odpowiednio kolory tak, aby one wzajemnie się uzupełniały.

Gust jest bardzo cenną zaletą w krawiectwie. Wiele osób obdarzonych jest od natury dobrym gustem, to też do nich przedewszystkiem udają się ci, którzy się chcą należycie ubrać. Zamieszczona w ostatnim numerze „Odzieży“ tablica zestawionych barw ułatwi dobór kolorów. S.

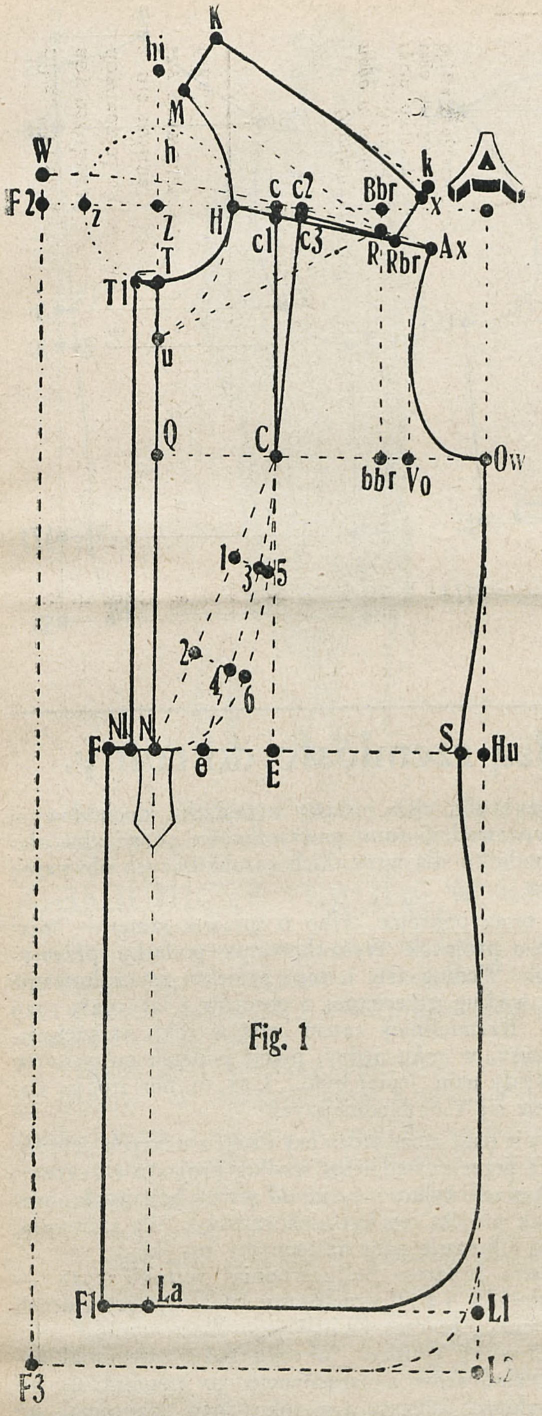


Fig. 1

Koszula męska

(Sposób brania miary.)

1. Obwód szyji 38 cm.
2. Obwód piersi 96 cm.
3. Obwód w pasie 84 cm.
4. Długość obojczyka czyli karczka 36 cm.
5. Długość koszuli 90 cm.
6. Szerokosć przodu 38 cm.
7. Cała szerokość plec 40 cm.
8. Szerokość naramienia
9. Długość rękawa 75 cm.
10. Obwód przy pięści 20 cm.
11. Obwód mankietu 26 cm.

Konstrukcja rysunku rozpoczyna się linją winklową Z—A—L1 odmierz rysunek od A, do Ow jest $^1/_4$ od obwodu 96 : 4 = 24 minus 4=20 do obmierzenia.

Ciągnę linję od z w górę i wdół, z czego powstaje znak Q.

Obwód szyji od Z — H = $^1/_7$ całego obwodu, czyli dokładnie połowa średnicy szyji od Z — h to samo.

Ciągnę linję w koło za pomocą cyrkla lub utknę centymetr spilką przy Z, i znaczę koło dla szyi.

Długość obojczyka od K — k = 18 przy H — R = 14.

M — K = 6 cm. R — K = 6 cm.

C — C^2 = 2 cm.

Od N przez 4 — 3 jest naszywka dla usztywnienia przodka F — N1 = $2^1/_2$ cm. do N tak samo $2^1/_2$ cm. z czego powstaje ku dołu fałda.

Spadzistość ramienia przy AX wynosi 3 cm.

H — S = 2 cm. wybrane.

C = środek od O — SB.

Resztę linji i kontur wykona się według wzoru.

Jak się stwierdza zapotrzebowania materjału.

a) Na bluzkę potrzeba podwójną długość i 20 cm przeciętnie 1,40 cm.

b) Na jaczkę (żakiet angielski) podwójną długość i 60 cm na rękawy przeciętnie 1,80 cm,

c) Na spodniczkę wąską długości spodniczki i 10 cm, przeciętnie 90 cm.

d) Na kostjum potrzeba podwójną długość jaczki z dodaniem 65 cm na rękawy i długość spodniczki 1,40 cm cienkiej materji przeciętnie 2,65.

e) Na suknię podwójną długość z dodaniem 60 cm na rękawy przeciętnie 2,70 cm,

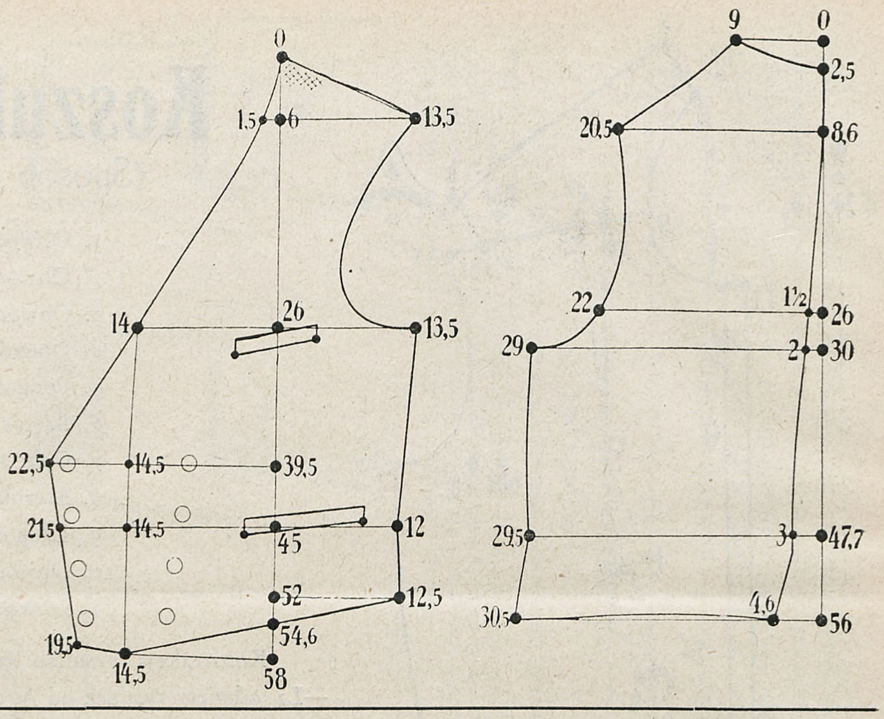
f) Na płaszcz podwójną długość z dołączeniem 65 cm na rękawy przeciętnie 2,75.

Pod uwagę wzięto osobę średniego wzrostu, gdy na otyłe i wysmukłe osoby oraz bardzo małe, chcąc towaru oszczędzić, jest lepiej wpierw wykrojki wykonać i rozłożyć na materjale innym, a potem dopiero towar zamówić.

Krój kamizelki dwurzędnej.



Ustawa rysunku według szematu, to znaczy według podanych na rysunku miar, otrzymamy model na objętość piersi 50 cm. i 46 w pasie.



„Ulgi podatkowe“, które prowadzą rzemiosło do ruiny.

Nowy rok nie bardzo jakoś szczęśliwie się rozpoczął dla rzemiosła.

W Dzienniku Ustaw z datą 31 grudnia 1931 r., (ukazał się jednakże dopiero 2 stycznia b. r.) ogłoszono zstawę z 19 grudnia 1931 r. w sprawie zmiany ustawy dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym.

Jest to nowela obowiązującej dotychczas ustawy o podatku przemysłowym już na kilka tygodni naprzód zapowiadana jako „ulga“ dla rzemiosła.

Jak wyglądają jednakże te „ulgi“ w rzeczywistości? Obniżono z dniem 1 stycznia b. r. stawkę podatku obrotowego z 2 proc. na 1 i pół procent, a z dniem 1 stycznia 1933 r. z 1 i pół proc. na 1 proc. Jest to jednakże dla olbrzymiej większości rzemiosła ulgą tylko na papierze, albowiem rzeczywiście będzie zależało od Urzędów Skarbowych względnie od rozporządzenia wykonawczego p. ministra skarbu o zryczałtowaniu podatku przemysłowego, o czem się już dość obszernie pisało.

Nikt natomiast nie może nazwać ulgą zmiany art. 8, p. 5 dotychczasowej ustawy. Jak bowiem wiemy, dotąd — na skutek interpretacji Sądu Najwyższego, — rzemieślnik pracujący z jedną siłą był zwolniony od jakiegokolwiek podatku przemysłowego tak dalece, że nie potrzebował wykupywać nawet świadectwa przemysłowego. Obecnie artykuł ten zmieniono w tym kierunku, że każdy rzemieślnik, chociażby sam pracował, zniewolony jest wykupić świadectwo przemysłowe VIII kategorji. Poza tem wprowadzono zmianę, że do liczby pracowników przy wykupnie świadectwa przemysłowego wlicza się również właściciela zakładu.

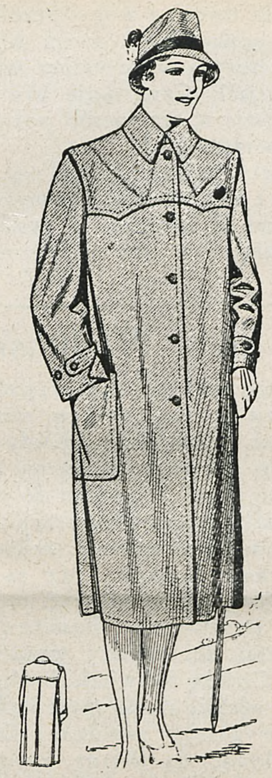
W ten sposób całe szeregi najbiedniejszych rzemieślników podciągnięto pod obowiązek płacenia podatku przemysłowego, nie licząc się wcale z tem, że temu rzemieślnikowi dochody jego często na wyżywienie nie starczą. „Obrońcy rzemiosła“, tłumaczą się tem, że należało wprowadzić powszechność opodatkowania dla wszystkich rzemieślników, chociaż ci sami panowie nie ruszyli z miejsca ustawy o podatku dochodowym i nie wprowadzili tutaj powszechności obowiązku płacenia podatku dla wszystkich zarobkujących obywateli państwa.

A teraz pokrótce tylko o sprawie samej — mianowicie o projekcie zryczałtowania podatku przemysłowego. Według art. 3. tego projektu zryczałtowanie nastąpi według przeciętnej z obrotów z lat 1928, 1929 i 1930. Rzemieślnicy zatem będą w roku największego kryzysu, w roku nędzy, płacić podatek od obrotów z lat, kiedy nam lepiej było. Czy to nie ironja, naigrawanie się z najbiedniejszych?

Powie nam może jeden czy drugi z naszych „obrońców“, że przecież będziemy według projektu o zryczałtowaniu płacili tylko 1 proc. od wyżej podanych obrotów. Jak projekt ten jest niekorzystnym dla rzemiosła, najlepiej zilustruje nam następujący przykład:

Mistrz stolarski S., zatrudniał w roku 1928 — 3 czeladników i był oszacowany na 20 tysięcy złotych obrotu mimo, że rzeczywisty jego obrót wyniósł zaledwie 10 — 15 tysięcy. W roku 1929 zatrudniał nadal 3 czeladników i oszacowano go również na 20 tysięcy złotych obrotu, a w roku 1930 zatrudniał już tylko 1 czeladnika i dwóch uczni i oszacowano go (po reklamacji!) na 15 tysięcy złotych obrotu.

Obecnie „zatrudnia“ coprawda jeszcze dwóch uczni, lecz posłał ich do rodziców na dłuższe „wakacje“, a sam chodzi po klijentach w poszukiwaniu za pracą — i jeżeli w tem położeniu osiągnie obrót 5 tys. złotych to będzie to bardzo dużo, a wszakże — według nowego projektu, będzie musiał płacić 1 proc. od fikcyjnego obrotu 18323 złotych czyli przeciętnej z lat 1928, 29 i 30 — t. j. 203,50 zł. podatku na rzecz państwa i 46,25 zł. na rzecz związków komunalnych. Podczas, gdy przy 2 proc. stawce od rzeczywistego obrotu (5000 zł.) płaciłby tylko zł. 100 na państwo i zł. 25 na Związki Komunalne. Niestety — co podkreślić należy — odwołań przy ryczałcie niema. I to nazywa się ulgą dla rzemiosła. *Rzemieślnik.*



Płaszcz „Hubertus“ czyli t. zw. „Bozener“

Zasadnicze reguły w kroju.

Obliczenia przy kroju zachodzą następujące: $^{1}/_{2}$, $^{1}/_{3}$, $^{1}/_{4}$, $^{1}/_{5}$, $^{1}/_{6}$, $^{1}/_{8}$ i $^{1}/_{10}$ części od zdjętych miar.

Wszelkie dodawanie i zmniejszanie otrzymuje się również z obliczenia.

Obwód piersi dzielimy wpierw na $^{1}/_{2}$ część i tą się zapisuje. W damskim kroju dodawamy do miary wielkiej piersi 2—4 cm, w męskim kroju 5—6 cm, a otrzymamy zasadniczą szerokość modelu bez rabatów. Na rabaty dodaje się osobno, stosownie do mody i rodzaju sztuki jedno lub dwurzędnej.

Karczek plec ma stale $^{1}/_{3}$ szerokości plec lub jeżeli mamy miarę obwodu $^{1}/_{2}$ szyji, $^{1}/_{3}$ tej miary.

Wysokość podwyższenia u karczka wynosi przeciętnie 2 cm. w męskim, a 1 $^{1}/_{2}$ w damskim kroju.

Głębokość wycięcia szyji u przodka wynosi $^{1}/.$ obwodu szyji, czyli to samo co szerokość karczka u plec. Jeżeli karczek plec ma 6,5 cm, to na wycięcie szyji liczy się to samo.

Wysokość przodka w tyle przy pasze czyli bocznym szewku wynosi 4—5 cm od linji głębokości pachy.

Średnia szerokość pachy wynosi w kroju męskim u marynarek i sztuk stanowych $^{1}/_{4}$ od $^{1}/_{2}$ obwodu pirsi, n palt + 1 cm, u futer + 2 cm, w kroju damskim 1 cm mniej czyli $^{1}/_{4}$ — 1 cm.

Trzymanie korpusu rozpoznaje się najlepiej przez porównanie miar długości przodka z długością plec czyli grzbietu, to jest do linji głębokości pachy.

Głębokość pachy otrzymamy przez wymiar. Pierwszy, już dawno stosowany sposób jest ten, że klijenta opasa się taśmą w pasie i od tej taśmy w górę do pachy przeprowadza centymetrówkę, co jest bardzo łatwem. Przez ten wymiar otrzymamy wysokość boczka pod pachą, który wyniesie przeciętnie 18 cm., a jeżeli tę miarę od długości stanu odliczymy to otrzymamy głębokość pachy. Drugim sposobem, stosowanym w naszym systemie „Odzież“, jest ten, że klijenta opasa się pod pachą równolegle poziomo, następnie przeprowadza się centymetrówkę od wystającej u szyji chrząstki do opasania i tak otrzymujemy długość grzbietu czyli linję do głębokości pachy.

Niskość ramion wypadnie zawsze $^{1}/_{3}$ grzbietu w kroju męskim a w damskim $^{1}/_{4}$ + 1 cm. Jeżeli w kroju damskim miara grzbietu wynosi 22 cm, to niskość ramion wyniesie $^{1}/_{4}$ + 1 cm czyli 6,5 cm. Nienormalność korpusu klijenta wykaże nam porównanie miar. A mianowicie gdy przodek jest o 3 cm. dłuższy, to znak, że korpus trzyma się prosto czyli przegięty jest w tył; jeżeli zaś grzbiet okaże się dłuższym, to znak, że klijent chodzi pochyło. Należy więc mierzyć szczyt przodu od linji głębokości pachy w górę $^{1}/_{4}$ + 1 cm. na szew przy marynarkach i sztukach stanowych, przy paltach + 3 cm. Przy trzymaniu się prostem czubek przodu wychodzi ponad linję ramieniową a przy pochyłem poniżej linji, zależnie od pochyłości 1, 2 i 3 cm.

Konkursy

Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej.

Zarząd Główny Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej ogłasza dwa konkursy na następujące tematy:

I.

Eksport wyrobów rzemiosła Polskiego stan obecny i widoki na przyszłość

II.

Formy pomocy państwowej, samorządowej oraz samopomocy dla rzemiosła.

Praca musi być oryginalna, uwzględniać dotychczasową literaturę i winna omawiać wyczerpująco sprawy całego rzemiosła, ewentualnie jednej grupy lub jednego zawodu rzemieślniczego.

Za prace uznane przez Sąd Konkursowy za najlepsze przyznane będą dwie nagrody 1-sza w wysokości zł. 500.—, 2-ga nagroda zł. 300.—

Prace winny być złożone w biurze Instytutu w zamkniętej kopercie, zaopatrzone godłem, zaś w drugiej kopercie, zaopatrzonej tem samem godłem, należy podać imię i nazwisko, stanowisko społeczne i adres autora.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa nieodwołalnie z dniem 1 maja 1932 r.

Rozmiar prac nie może przekraczać 1 arkusza normalnego formatu (8-ki).

Prace nagrodzone stają się własnością Instytutu.

Adres: *Instytut Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej, Warszawa, Nowy Świat 17.*

Twarz w stosunku do ubrania.

Widziałam kiedyś w tramwaju bardzo elegancko ubraną panią. Cały jej ubiór najwyraźniej pochodził z pierwszorzędnej pracowni, widać było, że pani ta umie się ubrać i prawdopodobnie nie potrzebuje zbytnio oszczędzać.

Ale z pod ślicznego, modnego kapelusza spoglądała na świat twarz tak znudzona, tak zeszpecona grymasem pogardliwej nudy, że stanowiła rażący wprost kontrast z elegancką sylwetką. Patrząc na tę twarz zapominało się o pierwszem przyjemnym wrażeniu— widziało się tylko osobę znudzoną, zniechęconą, usposobioną krytycznie do całego świata, z góry odpychającą wszelkie próby zbliżenia i dowody życzliwości. Towarzyszka moja spojrzawszy na tę osobę powiedziała odrazu: przy takiej twarzy nie pomoże najelegantszy kapelusz i najpiękniejsze futro.

A w dodatku obserwowana przez nas osoba była młoda, miała dobrą cerę i regularne rysy. Czuło się jednak, że jeśli zachowa swój grymas i wyraz twarzy, za kilkanaście lat będzie odrażająca.

Był to jaskrawy przykład czem jest twarz w stosunku do ubrania. W danym wypadku chodziło o wyraz; taki sam jednak przykry efekt może wywołać zaniedbana cera i włosy przy eleganckiej sukni, palcie i kapeluszu, zaniedbane paznokcie przy pierścionkach i eleganckich rękawiczkach, zniekształcona tłuszczem postać, niezgrabne, ociężały ruchy. To wszystko przecież składa się dopiero na całość, której zaledwie drobną cząstką jest ubranie.

Dlatego pismo traktujące o ubraniu eleganckiej kobiety jest wprost niedopomyślenia bez działu higjeny i kosmetyki, dopiero razem z tym działem i z działem sportu może zespolić wszystkie potrzeby dbających o wygląd zewnętrzny czytelniczek. *X.*

Niecoś o nędzy czeladniczej.

Najpierw polecam wszystkim kolegom i koleżankom jedyne pismo zawodowe „Odzież", które daje wiele korzyści jak mistrzowi tak i czeladnikowi i krawczyni. Czytam „Odzież" już od uczniowskich lat (1924) w których to czasach mało się czytało o biedzie, a dziś, bieda i bieda, opisywana przeważnie przez mistrzów. A cóż ma powiedzieć czeladnik, ta przyszłość krawiecczyzny i ojczyzny? Ten milczy... Zapytuję się ciebie czeladniku, dlaczego nie narzekasz i nie opisujesz swojej biedy? Na to mi z pewnością odpowiesz, że brakuje ci słów, będąc bez pracy od roku i więcej. W poszukiwaniu pracy daremnie z głodnym żołądkiem chodzisz od mistrza do mistrza i słyszysz tylko narzekania. Zawiedziony tem szukaniem, pracujesz w domu, jeżeli masz jaką pracę, przezto usłyszysz od niewyrozumnego mistrza te słowa, że ty jesteś winien, że on nie ma pracy (bo musisz pracować taniej żeby z głodu nie umrzeć, albo z garnuszkiem chodzić po strawę, jeżeli gdzie dają) i jesteś przezwany fuszerem. Gdy słyszysz te słowa, to sobie pomyślisz, żeby temu mistrzowi głowa z karku zleciała, że wypowiedział takie słowa. Bo któż to jest winien, że ty, wyuczywszy się prawidłowo rzemiosła i nie mogąc jako czeladnik pracy otrzymać, starasz się jakoś swej biedzie zaradzić? Któż przyjmował zamiast jednego czeladnika dwóch i więcej uczni? A któż cię to wyzwolił na czeladnika i potem jako „zbędnego" z pracy zwolnił, aby na twoje miejsce znów dwóch lub trzech uczni przyjąć? Czyż może być inaczej, jeżeli niektórzy mistrzowie w ten sposób pojmują swe obowiązki względem rzemiosła?

Zamiast więc narzekać i przeklinać, powinni tacy mistrzowie zejść z błędnej drogi i pomyśleć o usunięciu nędzy czeladniczej, a wówczas w zgodzie oczekiwać moglibyśmy lepszego jutra dla naszego rzemiosła.

B. F., Rydułtowy.

Głos z pow. Wieluńskiego.

Od roku czasu dotknął nas krawców bezlitośnie kryzys który daje się odczuwać w szczególności na wsi w warsztatach krawieckich. Kiedy się stykałem z tym lub owem krawcem na terenie powiatu Wieluńskiego, każden biada i narzeka że oto wyjątkowo ciężkie czasy nastały. Komu winę przypisać nie wiemy, jednak śmiało powiedzieć możemy, tylko to, że chyba jest zła gospodarka czynników. My tu w piśmie fachowem nie wdajemy się w politykę, to niechaj osądzi każden krawiec po swojemu. Słusznie czytamy w „Odzieży" „Memorjał dla władz" wystosowany przez Zarząd Związku Cechów Krawieckich na Woj. Śląskie. To co się dzieje właśnie na Górnym Śląsku, my krawcy odczuwamy i w naszym powiecie i również musimy solidarnie z apelować do Władz o ulżenie ciężarów rzemiosłu, bo oto nadmierny wymiar podatków obrotowych, dochodowych i t. d. powoduje rozgoryczenie że w naszej Polsce niepodległej niestety takie czasy natrafiliśmy. Rzemieślnik, narzeka, rolnik czy robotnik również narzeka, boć jeżeli na wsi rolnik za własny produkt pobiera niską cenę to i krawcom nie da zarobić, bo na solidniejszą garderobę go nie stać, przezco kupuje tanie tandetę, a tem samem krawcy miarowi dostają w skórę.

Maksymiljan Kowalczyk, Czastary.

Ważny wyrok w sprawie umów pozasądowych.

Pewien dłużnik proponował wierzycielom umowę pozasądową i ofiarował 40 proc. pretensyj z uwagą, że musiałby ogłosić konkurs, gdyby wierzyciele nie zgodzili się na tę umowę. Później skarżył jeden z wierzycieli dłużnika, żądając od niego jeszcze owych opuszczonych 60 proc., ponieważ się dowiedział, że niektórzy wierzyciele otrzymali więcej niż 40 proc. Sąd pierwszej instancji odrzucił tę skarge, a potem sąd Rzeszy odrzucił rewizję tego wyroku. Sądy uznały, że przy umowie pozasądowej dłużnik nie potrzebuje w równej mierze zaspokoić wszystkich wierzycieli. Przepisy prawne o konkursowej umowie przymusowej nie dotyczą umowy pozasądowej. Dłużnik może poza sądem umówić się z każdym wierzycielem w sposób rozmaity i uwzględnić rozmaite okoliczności, nie potrzebuje zastosować równego podziału ani w umowie, ani w jej wykonaniu. Chociażby nawet niektórym wierzycielom, nie mającym pretensyj uprzywilejowanych, zapłacił cały dług, nie mogąc ich nakłonić do opuszczenia jakiegokolwiek procentu, to przez to nie naruszyłby prawa tych, którzy otrzymali tylko pewien procent swoich pretensyj.

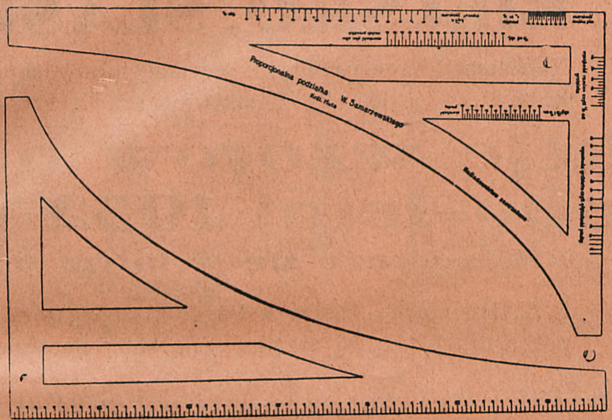
Przedpłata roczna: W kraju 14 złotych, W Ameryce 2 dolary, Numer pojedyńczy 1 złoty, Z kompletem żurnali 22 złote półrocznie.
Ogłoszenia: 1/1 strona 160 złp., 1/2 strony 80 złp., 1/4 strony 40 złp., 1/8 strony 20 złp., 1/16 strony 12 złp., na I str. o 50% drożej.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor Wojciech Samarzewski, Królewska Huta, ulica Wolności 76. Druk: L. Nowak. Królewska Huta

Polecamy przybory do kroju i narzędzia warsztatowe.

Miary Centimetrówki płócien. po 1,10 zł.

Winkiel owal Cena 6 zł.







Linja do rabatów i znaczenia
Cena 1.25 zł.

Rożek
do rozprasowania ramiązrek.
Cena 2,00 zł.



Manekin
27.— zł.

Szczotka krawiecka
Cena 7.— zł.

Wykrojki.

⟨gotowe kroje⟩

według nadesłanej miary poleca Administracja „Odzieży“ Królewska Huta.

Surdut jednorzędny (żakiet) . . .	3.00	zł
Surdut dwurzędny alzo frak . . .	3,50	„
Paleto surdutowe (stanowe) . . .	3,50	„
Cywilny surdut wizytowy dla księży	3,50	„
Rewerenda	4,50	„
Marynarka albo smoking	2,50	„
Palto	3,00	„
Ulster	3,00	„
Raglan	4,50	„
Kowerko latowe (zarzutka) . . .	3,00	„
Duża peleryna	3.50	„
Bekiesza (Switka)	3,50	„
Czamarka sokola	3,50	„
Frencz wojskowy	2,75	„
Płaszcz wojskowy dla oficerów . .	4,00	„
Litewka lub kurtka	2,50	„
Kurtka sportowa z fałdami . . .	3,00	„
Kamizelka	1,50	„
Spodnie	1,80	„
Spodnie wojskowe lub do konnej jazdy	2,50	„
Toga sędziowska i biret rezerw. .	5,75	„

Kroje d mskie.

Spodnie sportowe	2,25	zł.
Płaszcz damski	3,25	„
Płaszcz (kimono)	4,50	„
Raglan damski	4,50	„
Płaszcz damski fantazyjny . . .	4,—	„
Żakiet damski lub jaczka . . .	3,—	„
Żakiet (krojem angielskim) . . .	3,—	„
Żakiet sportowy	3,—	„
Suknia w całości	3,50	„
„ wieczorowa fantazyjna . .	4,50do6,—	
Spódnica	2,—	zł.
Bluzka kimono	1,75	„
Peleryna	2,—	„

Przy zamówieniach form według miary uprasza się o podanie budowy figury, przy damskich zaleca się o ile możliwe o dołączenie obrazu mody lub kopję odrysowaną na pergamin. papierze.

Gotowe i wypróbowane formy ułatwiają i przyspieszają krojenie, oszczędzają dużo czasu i trudu zużywanego do robienia rysunków, dlatego ten mały wydatek na formy stokrotnie się pokryje.

Oprócz wyżej wymienionych wykrojek wykonuje się także wszelkie inne tutaj nie wymien.

Szan. Czytelnicy!

Najlepiej poprzecie Wasz Organ Zawodowy **„Odzież“** jeżeli domagać się będziecie od Waszych dostawców ogłoszeń **w „Odzieży“.** Zwrócić im więc zawsze uwagę na to.